

17.04.2022. wieczorne Marian - Posłuszeństwo Bogu cz. 5

17.04.2022. wieczorne Marian - Posłuszeństwo Bogu cz. 5

Chwała Bogu.

Mówimy o posłuszeństwie i o tym, że człowiek bez względu na miejsce gdzie przebywa, w raju czy pośród Bożego ludu, nadal pozostaje Bogu nieposłusznym, nieposłuszną; a więc najlepsze warunki dane bardzo dobremu człowiekowi, nie powodują tego, że człowiek zaczyna się we wszystkim słuchać Boga.

Cały świat stał się zły z powodu grzechów, z powodu nieposłuszeństwa Bogu. Cały świat stał się zły. W świecie dzieje się wiele zła. Diabeł, władca tego świata bardzo lubi, gdy jego poddani nienawidzą się nawzajem. Czyni coraz bardziej ohydne rzeczy przez ludzi, aby oni coraz bardziej się nienawidzili, aby się nawzajem zabijali, czynili krzywdę; aby jeszcze więcej było zła między ludźmi – nad tym pracuje władca tego świata. Stara się bardzo usilnie o to, aby tak było.

Bóg posłał nam Swojego Syna, który nigdy nie wziął żadnego udziału w tym, co diabeł czyni na ziemi. Ani w złej myśli, ani w złym słowie, ani w złym czynie. Pojawił się Zbawiciel na ziemi, Syn Boży, Syn Człowieczy, który nie miał takiej natury jak wszyscy ludzie; On nie był uległy diabłu, ale był uległy Bogu.

Co to nam ludziom mówi? Diabeł zawsze nas krzywdził, nawet gdy wydawało się, że czyni nam dobrze i tak była to krzywda, bo oddzielała nas od Boga. Przyszedł Chrystus, który nigdy nikogo nie skrzywdził, a wszystkim wręcz pomógł. Co to powinno dla nas ludzi znaczyć? Wszyscy ludzie, gdy tylko usłyszeli, że jest Ktoś, kto nigdy nikogo nie skrzywdził, a wszystkim pomógł, powinni wszyscy ludzie od razu przybiec do tego Jezusa Chrystusa i poddać się Jemu. Co by się wtedy stało na ziemi? Diabeł nie miałby co tu robić, ponieważ nie miałby kogo namawiać do złego, gdy wszyscy zostali zbawienie w Chrystusie. Zostałby wypędzony, jak został wypędzony z nieba. Ludzie cierpią tylko dlatego, że nie przyjmują Chrystusa. Gdyby ludzie doszli do tego, że jedność, która przyprowadzi do Chrystusa, uwolni od wszelkiego zła będącego na ziemi; i gdyby wszyscy to zrobili, bo Jezus umarł za grzechy całego świata, to by się skończyło to wszystko; już nikt by z nikim nie walczył, nikt nie miałby do nikogo nic złego, nikt by się nie sprzeciwiał, nie złościł, nie nienawidził; ludzie by się nie zabijali, nie zdradzali – ludzie żyli by jak w niebie, jak w raju. Ale ludzie wolą narzekać na Boga, że dzieje się źle na ziemi, mimo tego, że Bóg posłał Swego Syna, aby tak się nie działo. Wolą słuchać się dalej diabła i czynić zło, a gdy im się stanie zło to narzekają, dlaczego Bóg dopuszcza do takiego zła.

Bóg posłał Syna, żeby to zło zginęło z tej ziemi. To ludzie nie przyjmują Bożego Syna i zgadzają się, aby dalej działo się źle. Ludzie mimo całego zła, nie umieją się złączyć, aby przyjść jednomyślnie do Chrystusa Zbawiciela. Tylko pielęgnują w sobie te złe rzeczy. I nawet jeśli tym ludziom opowiadasz Ewangelię, oni zaczynają myśleć: to piękna rzecz, taki wspaniały Chrystus; może i bym należał do Niego.. I w sumie nic nie robiąc, przychodzą i chcą należeć do Chrystusa, ze swoją starą naturą. Nawet się dadzą ochrzcić, bo uważają, że taki symbol ich przyjścia i dalej tkwią w złem, i dalej krzywdzą już między wierzącymi ludźmi, bo niezmieniona została ich natura. Nawet ochrzcenie nie zmienia człowieka, gdy człowiek nie przyjmuje w chrzcie swojej śmierci dla świata, dla diabła, dla grzechu.

Jeżeli nie chcesz już służyć diabłu, to jest tylko jedno rozwiązanie, śmierć w Chrystusie. Skuteczna

przez uwierzenie; kto uwierzy, że w Chrystusie umarł, czy umarła, od razu to skutkuje – zgodnie z wiarą. I człowiek już może nie słuchać diabła. Dlaczego tak mało ludzi korzysta z tak potężnego zwycięstwa? Bo człowiek myśli, że dobro może stać się jakoś inaczej. Przez filozofię, przez psychologię, przez: 'ludzie się w końcu jakoś dogadają ze sobą'. Nie, nie dogadają, bo ich ojciec jest nienawistny, morduje, zarzyna.

Dlatego, każdy, który się ochrzcił, jeśli nie umarł w Chrystusie, dalej będzie krzywdził innych swoją złą naturą; bo diabeł wszędzie chce krzywdzić, także między wierzącymi.

Mamy więc piękną możliwość, wszyscy ludzie, a jednak ludzie wolą dalej narzekać na Boga niż zrobić to, co Bóg do nich mówi – taka jest niechęć do posłuszeństwa Bogu. Nawet gdyby mieli oglądać zło, także w swoich domach, to wolą jednak narzekać na Boga, dlaczego do tego dopuścił, niż przyjść do Niego, aby ich zbawił od tego zła. To jest właśnie stara natura, uparta, zawzięta, niechętna do Boga, uległa diabłu. Nawet stanie się chrześcijaninem, nie wyzwala od starej natury; bo wielu stało się chrześcijanami, czytamy w Biblii, już na początku, a jednakże wcale nie byli miłujący, czyniący sobie dobro nawzajem – dalej się krzywdzili, dalej czynili sobie zło i wcale nie myśleli, że coś zabrakło w tym ich przyjściu do Boga.

Możemy powiedzieć w ten sposób: Człowiek pomyślał, że ten Jezus to jest taki człowiek naprawdę dobry, warto do Niego należeć. Patrzy po ludziach, no tacy fajni, pomocni, warto by było być w ich gronie i też korzystać z ich pomocy. I człowiek daje się ochrzcić, myśląc, że będzie mu się lepiej żyło. Trafia on więc do takiego miejsca i słyszy, jak jedni narzekają na drugich; i myśli sobie ten człowiek: to jest coś dla mnie zrozumiałe, bo ja też lubię narzekać na innych... Dołącza więc do grona narzekających na innych – już więcej dalej nie pójdzie. Ale jeśli człowiek nawrócił się naprawdę i ochrzcił się, aby skończyć ze swoim starym życiem i kiedy napotyka na narzekających na innych, to mówi: To nie jest miejsce dla mnie, ja nie chcę dalej ginąć w złu, ja chcę dobra Chrystusowego. Mija to grono i dalej idzie w kierunku Chrystusa, żeby być z Chrystusem. Spotyka ludzi, którzy się chwala swoimi umiejętnościami, swoimi osiągnięciami i mówi: Nie, ja nie po to się nawróciłem, czy nawróciłam, aby skończyć w takim gronie – idę dalej. W pewnym momencie patrzy, jakieś dwie, trzy, cztery osoby i oni o czymś innym mówią, czymś innym się zajmują; oni się uniżają i czynią sobie Boże dobro nawzajem. Mówi: Tak, tego właśnie chciałem, spotkać prawdziwych wierzących ludzi, którzy umarli dla złego, aby żyć dla dobra Bożego. Ilu dochodzi do tego grona i dołącza do tych, którzy przestają krzywdzić? A czynią już dobro? Jak myślicie, wielu czy niewielu? Bardzo niewielu. Słowo Boże mówi: Wielu powołanych, niewielu wybranych. Wielu zatrzymuje się w tych grupkach narzekaczy, plotkarzy, złorzeczących, nastawiaczy, fizycznie ludzi rozwiniętych, którzy mają pojęcie o matematyce, fizyce czy innych rzeczach, a nie mają w ogóle pojęcia, że ich własne serce jest zwodnicze i dalej dają się prowadzić swojemu sercu, mimo tego, że mienią się chrześcijanami. Nie zamienione zostało ich serce, a oni nawet nie mają pojęcia o tym. Doznają, że takie chrześcijaństwo im odpowiada. Ale czy takie chrześcijaństwo wejdzie do wieczności? Nie wejdzie. Dlaczego więc Chrystus przyszedł na tę ziemię? Nie założyć religii! Nie dać możliwości człowiekowi, by dalej się nawzajem krzywdzili, tylko teraz 'pod imieniem Jezusa Chrystusa'. On nie pozwoli nikomu, szargać swojego Imienia. On przyszedł po to, aby ci, którzy należą do Jego Imienia, czynili Boże dobro – nawet swoim wrogom. Tak jak On przyszedł i to uczynił, a mało kto tego chce. Jeżeli chcesz być z Chrystusem, to musisz przepchać się przez tłum ludzi, których Chrystus nie zachwycił tak bardzo, aby iść dalej. Musisz się przedrzeć przez tłum ludzi, którzy będą pozorować chrześcijaństwo, ale nie będą Chrystusowi, bo dalej będą żyli jak świat żyje. A spotkasz niewielu i będziesz mógł z nimi naprawdę rozmawiać jak żyje Chrystus.

Niech ci nie wystarczy nic, jeśli to nie jest Chrystus, to nie zaspokój się niczym. Nawet gdyby to było grono wytrawne, wytrawnych ludzi, mówiących super językiem, nie wiadomo jakim, gdzie wszyscy by

podziwiali ten sposób wysławiania się, to niech ci to nie wystarczy, ty potrzebujesz czystego serca, czystego sumienia, czystego umysłu, potrzebujesz wygrać z diabłem, a zwycięstwo z diabłem masz tylko w Chrystusie Jezusie.

Jeżeli chcesz być posłusznym Bogu, musisz się przedrzeć przez wszystkich nieposłuszných, rozpoznasz ich szybko, owoce pokazują. Oni nie czynią tego, co mówi Jezus, oni czynią to, co oni myślą, że warto czynić. Oni nie żyją Słowami Bożymi, oni żyją swoją wyobraźnią chrześcijańską; oni są zadowoleni ze swojego chrześcijaństwa, gdzie nie ma śmierci dla świata, dla grzechu, dla złości, dla nieprawości.

W 1 liście Jana 5:18-19 „**Wiemy, że żaden z tych, którzy się z Boga narodzili nie grzeszy.**” To ilu się z Boga narodziło? A ilu się tylko tak sobie po swojemu nawróciło? Ilu pociągnęło grono chrześcijan, że 'takie fajne, takie miłe, przyjemne, że chętnie pomogą', a ilu pociągnął naprawdę Chrystus? Ilu narodziło się z tego nieskalanego nasienia, aby prowadzić już czyste życie? Tym nigdy nie wystarczą ludzie, którzy nadal grzeszą, nigdy. Oni i tak będą potrzebować życia Chrystusa czystego i świętego. I nigdy nie będzie w nich tak, że oni pomyślą sobie: 'ci grzeszą, a mienią się wierzącymi, to może i ja też będę w ten sposób postępować. Może to nie jest grzech, może to tylko ja tak myślę, że to jest grzech' – nie, oni do takich wniosków nie dochodzą. Oni wiedzą, że to jest grzech i za to ludzie będą skazani do gehenny.

Nie łączą się więc z grzechem, mogą pomóc grzesznikowi, ale nie łączą się z jego grzeszeniem. Tak jak Chrystus, nie złączył się z grzeszeniem ludzi, a przyszedł nam pomóc, abyśmy przestali grzeszyć. Pomyśl o tym, bo warto.

Warto być w gronie świętych, prawdziwie świętych; nie udających świętych, ale prawdziwie świętych. Ale tam trzeba się przedostać przez grono tych, którzy wcale nie chcą być świętymi – wcale nie chcą być świętymi, im wcale na tym nie zależy. Oni mówią, że tak, chcieliby być świętymi, ale gdyby mieli być świętymi, to by zaraz uciekli od tego Boga. Bo oni nie potrzebują takiej świętości, oni potrzebują faryzejskiej świętości, udawanej. Rozpoznasz dosyć szybko.

„Ten, który z Boga został zrodzony strzeże go i zły nie może go tknąć. My wiemy, że z Boga jesteśmy, a cały świat tkwi w złym”. Powiedz ilu wierzących ludzi umarło już dla świata? Dla pożądliwości świata, dla sposobu komunikacji świata, rozmów ze sobą, uczynków świata – kto umarł już? Tylko ten, który umarł w Chrystusie na krzyżu, który przyjął to; aby nie żyć już jak świat, ale aby żyć jak Chrystus. Człowiekowi zależy, aby żyć dzięki Chrystusowi, a nie dzięki staremu światu, w którym żył kiedyś człowiek, zanurzony w różnych grzechach.

Gdy chcesz naprawdę się uratować, to musisz wiedzieć, że wszystkie zbory, fizyczni ludzie, to nie jest jeszcze zbór, w którym chce cię widzieć Chrystus. On chce cię widzieć w zborze, który nie jest ograniczony żadnymi ścianami, żadnymi pomieszczeniami – On chce cię widzieć w zborze Swego Ciała. Jeżeli chcesz wejść w zbór Jego ciała, to musisz umrzeć dla zboru cielesnych ludzi. Musisz umrzeć dla starej natury; bo te fizyczne zbory nie uratują cię. Istniał cały zbór ludzi, który mienił się narodem wyłącznie należącym do Boga, i co tam było? Byli między nimi ludzie pilnujący się Boga, należący do Niego, którzy cierpieli od tych ludzi właśnie, którzy mienili się narodem Bożym. Tak zawsze, cielesny będzie zadawał cierpienie duchowemu. Bo cielesny nie umie przestać czynić zła, tylko duchowy, nowy człowiek, przestaje czynić zło, bo zaczyna żyć dzięki Jezusowi. To jest właśnie to o czym mówi Bóg. Wszystko, co by wam nie zorganizować, i tak zepsujecie swoim nieposłuszeństwem. Ale gdy umrzecie w Chrystusie i wstaniecie do życia dzięki Chrystusowi, wtedy już nie będziecie psuć, ale budować. Wszyscy

budowniczości, to są uczniowie Chrystusa, a uczeń chce być jak Jego mistrz. Diabeł będzie chciał dręczyć każdego, kto nie umarł dla niego, będzie dręczyć i przeszkadzać, będzie napadać i poniewierać takim człowiekiem, choć człowiek ten będzie się nazywał chrześcijaninem, czy chrześcijanką – wiesz o tym – ale nie może cię tknąć wtedy, gdy jesteś już oddzielony od niego przez Krzyż. Może cię kusić, ale już nie ma dostępu do ciebie; to jest właśnie nam potrzebne, w Chrystusie Jezusie.

A w 1 Koryntian 6:7n To jest zachwycające właśnie w Chrystusie, że On nie przyszedł udawać wyzwolonego, tylko być wolnym dla mnie i dla ciebie, aby pokazać wolność, abyśmy i my wyzwolenia zapragnęli.

„ W ogóle już to przynosi wam ujmę, że się ze sobą procesujecie. Czemu raczej krzywdy nie cierpicie, czemu raczej szkody nie ponosicie? Tymczasem wy sami krzywdzicie i szkodę wyrządzacie, i to braciom. Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie łudźcie się, ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołężnicy, ani rozpustnicy, ani mężołężnicy, ani złodzieje, ani chciwcy, ani pijacy, ani oszczerzy, ani zdziercy Królestwa Bożego nie odziedziczą. A takimi niektórzy z was byli, aleście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego.” Stąd właśnie między wierzącymi pojawiają się perły, Chrystusowe skarby, ludzie, którzy nie są jak wszyscy. Gdyby nie ci ludzie, którzy nie są jak wszyscy, to te wszystkie zbory, karmiłyby się tylko złem. Ale że rodzą się z Boga ludzie, którzy nie są jak wszyscy, to w zborach jeszcze jest głoszona Ewangelia, aby ludzie mogli jeszcze słyszeć Prawdę, i nie zginęli w tym oszukaniu diabelskim. Aby sprawdzili naprawdę, czy świat dalej jest dla mnie, czy już nie? Czy ja potrzebuję świata aby żyć, czy już nie? Czy ja już tylko potrzebuję Jezusa, aby żyć?; i w Nim mam wszystko do życia w pobożności? Jeżeli tak, to będziesz mówić Prawdę i żyć w Prawdzie, i ludzie nie będą cierpieć od ciebie. Na zło nie odpowiesz złem, chyba że dasz się wyciągnąć z tej wspaniałej pozycji, wróci ciało do ciebie i będziesz jak inni. Może nie tak ostro, ale też po części oddasz. Lepiej nie dać się doprowadzić do takiego stanu.

Ew. Jana 12: Rozumiesz to, ja wiem, że rozumiesz to, ale to nic ci nie pomoże, że rozumiesz, jeżeli nie umrzesz; bo wszyscy wszystko rozumieją, ale dopóki nie umrą w Chrystusie, to i tak to nic nie da, bo dalej diabeł będzie się pastwił nad człowiekiem, nawet rozumiejącym co jest mówione.

Potrzeba z tego skorzystać, a ta ofiara jest skuteczna dopiero przez uwierzenie w nią i przyjęcie jej jako Boże rozwiązanie dla mnie i dla ciebie; kiedy ja przyjmuję śmierć; nie przyjmuję leczenia Babilonu, nie przyjmuję leczenia starego człowieczeństwa, nie przyjmuję naprawiania tej starej ruiny - przyjmuję kompletne zniszczenie jej ze wszystkim co ona osiągnęła bez Boga. I nie chcę już budować na starych umiejętnościach. Mówimy o fizycznych grzechach, o złym: jak byłem powiedzmy, stolarzem przed nawróceniem, to będę prawdopodobnie stolarzem po nawróceniu, to nie chodzi o te umiejętności, chodzi o grzeszne umiejętności, złe. Ale już będę w tej stolarce robić nie fuchy, ale już porządnie, aby Pan był uwielbiony. Zmieni się sposób, ale prawdopodobieństwo, że będę wykonywał to samo, jest bardzo duże. Chyba, że Pan mnie pošle, abym był ewangelistą i chodził po całej ziemi i opowiadał o Nim – to jest wtedy co innego.

I tu w tym 12 rozdziale od 45 wiersza: **„Kto mnie widzi, widzi Tego, który mnie posłał”** - taki jest Bóg. **„Ja jako Światłość przyszedłem na świat, aby nie pozostał w ciemności nikt, kto wierzy we mnie.”** Prawda to czy nie? Aby nikt nie pozostał w ciemności, kto wierzy w Jezusa. Po to przyszedł Jezus. Jeśli człowiek pozostaje w ciemności, do dlaczego pozostaje w ciemności? Odpowiedz sobie. Dlatego, że nie wierzy w Jezusa takiego, jaki On przyszedł. Chce innego Jezusa, Jezusa, który będzie **pobłażliwie patrzył na popełnione grzechy, zawsze będzie miły, uprzejmy i nigdy nie powie nic przykrego, żeby**

przypadkiem ten człowiek się nie zgorszył, i nie poszedł sobie gdzie indziej. Będzie stale się tylko troszczyć, żeby ci grzesznicy czuli się całkiem, całkiem dobrze – takiego Jezusa potrzebują. I takiego Jezusa daje im diabeł, aby się czuli spokojnie. Ale prawdziwy Jezus mówi to, co jest oczywiste: Sprawiedliwy z wiary żyć będzie.

Czy widzisz siebie umarłego? Jeśli widzisz siebie umarłego, w tobie już nie ma nic złego. Tak jak spojrzeli na węża miedzianego i już jad nie działał. Myślisz, że to jest nieprawda? To idź tam, gdzie kiedyś Izrael szedł po pustyni i zobacz jak te węże kąsały, dołączyłbyś do nich, wąż by cię ukąsił i czuł byś jak cię ukąsił i wiedziałbyś, że trzeba spojrzeć na tego miedzianego węża; spojrzalbyś a to znika. Dokładnie to samo jest z Jezusem. Jeśli widzisz Jezusa ukrzyżowanego i siebie w Nim, to już poszło, już tego nie ma, uwolniony jesteś od jadu. Otwierasz usta i dziwisz się, jakie spokojne słowa wypowiadasz. Ludzie myślą, że trzeba do tego dojść przez jakieś trudy, znoje, nie wiadomo przez co, a to jest przez wiarę, za darmo – I DZIAŁA.

Jezus więc mówi, że On przyszedł po to, aby nikt nie pozostał w ciemności, kto wierzy w Niego.

„A jeśliby kto słuchał słów moich, a nie przestrzegał ich, ja go nie sądzę. Nie przyszedłem bowiem sądzić świat, ale świat zbawić.” Człowiek mówi: W sumie wiem, że Jezus to powiedział, ale nie robię tego i w sumie nie czuję, abym tym gniewał Jezusa. Nie doznaję, aby działało się jakoś inaczej w moim życiu. Nie doznaję napominających myśli, w sumie nie widzę, aby była jakaś różnica, że nie wypełniam tych słów – a więc wydaje się człowiekowi, że to chyba nie jest takie konieczne wypełniać to wszystko co mówi Jezus. Jezu mówi: Ja was nie sądzę. To nie jest jeszcze ten czas, przyjdzie czas, kiedy będzie nas sądził. Teraz jest czas, kiedy Pan daje szansę człowiekowi, aby porzucił zło. Zło jest złem i trzeba się z tego oczyścić, nie czekając na jakieś sądy, które miałyby cię teraz sądzić. Ty jesteś pod sądem, ale innego rodzaju, jako nowy człowiek.

„Kto mną gardzi i nie przyjmuje słów moich, ma swego sędziego – Słowo, które głosiłem, sądzić go będzie w dniu ostatecznym”. Wiemy jak wspaniale powiedział Paweł: Nikt mnie nie ma prawa sądzić, ja sam siebie też nie sądzę, ale jest Ten, który jest moim Sędzią i On mnie uczy jak żyć; wolę żyć tak jak On mnie uczy niż się narażać na karę. Wole żyć dzięki Chrystusowi w światłości, niż chodzić w ciemnościach.

„Bo ja nie z siebie samego mówiłem, ale Ojciec, który mnie posłał, On mi rozkazał co mam powiedzieć i co mam mówić. I wiem, że przykazanie Jego jest Żywotem Wiecznym, przeto co ja wam mówię, mówię tak jak mi powiedział Ojciec” - i wiem, że to, co powiedział Ojciec jest Żywotem Wiecznym, w tym Słowie jest Żywot Wieczny zawarty; a więc kto słucha Syna, słucha Życia, i gdy słucha Życie, to Życie cię przenika i możesz żyć dzięki Chrystusowi! To jest uwolnienie nas od niewoli krzywdzenia się nawzajem; bo już nie żyjemy dzięki sobie, ale dzięki Panu. O tym właśnie mówimy.

To co było niemożliwe, nawet przez stworzenie nam najlepszych warunków, uczynił Bóg, przez odebranie nam życia, dając nam Życie – to jest właśnie piękno Jego miłości. Każdy kto nie żyje już dzięki sobie, ale dzięki Chrystusowi, daje się ratować.

Kiedyś, dawno temu, nie pamiętam ile lat miałem jako wierzący, ale na pewno nie więcej niż pięć; znalazłem w swojej Biblii taki zapis: „Bóg ma prawo wypróbować czy naprawdę chcemy być z Nim. Jeżeli teraz wśród zniewag i cierpień wytrwamy, i nie cofniemy się, to potwierdzimy, żeśmy przyjęli Boży plan próby i nie ma w nas buntu, ale pokora uległa Bogu we wszystkim”. I to jest prawdą do dzisiaj. Taka jest prawda w rzeczywistości. Bóg nas próbuje, bo ma prawo nas próbować, czy chcemy być z Nim, czy nie. Próbuje nas w różnych sytuacjach, w różnych doświadczeniach.

Ks. Zachariasza 13:7n „**Ocknij się mieczu przeciwko mojemu pasterzowi, przeciwko mężowi, mojemu towarzyszowi – mówi Pan Zastępów. Uderz w pasterza i będą rozproszone owce. Ja zaś zwrócę swoją rękę przeciwko maluczkim. I stanie się w całym kraju – mówi Pan – dwie trzecie zginą i pomrą a tylko trzecia część pozostanie z Nim. Tę trzecią część wrzucę w ogień i będę ją wytapiał, tak jak się wytapia srebro; będę ją próbował jak się próbuje złoto. Będzie wzywać Mojego Imienia i wysłucham ją. Ja powiem: Moim jest ludem. Ona odpowie: Pan jest moim Bogiem.**” To jest doprowadzenie przez Boga do stanu jedności z Bogiem. Lecz aby do tego stanu doszło, to zobaczcie jak Bóg przetapia, ilu przy tym odpada jak żużel, a ilu przechodzi jak złoto? Albo chcesz być z Tym Bogiem teraz i wiecznie, albo wystarczą ci ludzie. Jeżeli ludzie ci wystarczą, to nie pójdiesz dalej. Choćby byli najlepsi. Potrzebujesz Życia, które będzie służyło innym.

Wiecie, że ludzie w swym życiu szukali grona ludzi, którzy by byli jak oni, aby się dobrze czuć. Na przykład ludzi, którzy lubią jeździć na wczasy w różne miejsca; i wtedy łączyli się z takimi i bardzo dobrze się z sobą czuli. Ale czy to uwolniło ich od grzechów? Bóg ma prawo wypróbować ciebie i nie narzekaj wtedy, ale się ciesz, że Bóg cię próbuje – tzn., że Bóg się tobą zajmuje. Bo kogo Bóg karci i ćwiczy, tego miłuje. Jeśli jesteście bez karcenia, to nie jesteście umiłowanymi Boga, tak jest napisane w Biblii i taka jest prawda.

Zatem w ten sposób Bóg wychowuje i to jest zaskakujące, jak szybko to spada na młodych wierzących. Wydawałoby się, że powinno się poczekać, jak wierzący będzie miał z piętnaście lat, tak okrzepnie bardzo, wtedy dopiero niech przyjdą jakieś cierpienia – a tu się okazuje, że cierpienia spadają prawie że z nawróceniem. Już się zaczyna przetapianie, już się zaczyna praca Boża nad człowiekiem. Już dobro Boże spotyka tego człowieka; i człowiek rośnie, wzrasta, rozwija się.

Ks. Objawienia 13.7n „**I dozwolono mu wszcząć walkę ze świętymi i zwyciężać ich. Dano mu też władzę nad wszystkimi plemionami, ludami, językami i narodami; i oddadzą mu pokłon wszyscy mieszkańcy ziemi, każdy, którego imię nie jest od założenia świata, zapisane w Księdze Żywota Baranka, który został zabity.**” Dozwolono wszcząć bitwę ze świętymi i święci wygrali. Przeszli, nie dali się diabłu pokonać. Wszyscy, którzy nie należeli do świętych, przyjęli znamię i poszli za diabłem; ale święci są zwycięzcami, bo Święty jest Bóg. To jest piękne zwycięstwo Boga w człowieku, gdzie człowiek może walczyć z diabłem, z wszystkimi jego demonami i z ludźmi opanowanymi przez diabła i spokojnie wchodzić we wszystko cokolwiek się wydarzy, bo Bóg z tym człowiekiem jest. I jest zwycięzcą ten człowiek; Święty Bóg, święty człowiek. Należ do Boga, a wtedy będziesz znać jak żyje nowy człowiek na ziemi. Nie zatrzymaj się przy ludziach, którzy dali się zatrzymać przy czymś tam. Tylko stracisz czas, ty potrzebujesz Jezusa i Jego życia, a nie tyle nowych, tzw. chrześcijańskich wiadomości; gdzie jest więcej zła niż Chrystusa, więcej zбочenia niż uwielbienia. Ale jak masz to narodzenie z czystego nasienia, to cię nie zatrzymają ci 'przeszkadzacze' – idziesz dalej i dalej, i dalej. Oni najpierw patrzą na ciebie z podziwem, potem zaczynają cię już nie lubić, a potem mają cię dość. Tak jak wieloryb, chcą wypluć, tak jak Jonasza wypluć; wypluć ciebie, abys już poszedł, abys nie świecił im za jasno w oczy.

Ks. Objawienia 14:9n „**A trzeci anioł szedł za nimi wołając donośnym głosem: Jeżeli ktoś odda pokłon zwierzęciu i jego posagowi, i przyjmie znamię na czoło lub na swoją rękę, to i on pić będzie samo czyste wino gniewu Bożego, z kielicha Jego gniewu. I będzie męczony w ogniu i w siarce wobec świętych aniołów i wobec Baranka. A dym ich męki unosi się w górę na wieki wieków, i nie mają wytchnienia we dnie i w nocy ci, którzy oddają pokłon zwierzęciu i jego posagowi, ani nikt, kto przyjmuje znamię jego imienia**”. Święci przechodzą przez cierpienia i idą do wieczności z Bogiem; a ci, którzy poszli za diabłem, wchodzi w cierpienia, z których nigdy nie wyjdą. Ale to i tak nie pomoże człowiekowi, który nie ma nowej natury. Dla starej natury jest to: Kto to wie i kiedy to

będzie?; na razie czuję się dobrze, nic mi nie grozi, nie widzę takich zagrożeń, a więc nie ma potrzeby, aby się zaraz upamiętywać i coś z sobą zrobić – mam czas, poczekam jeszcze trochę. To jest stara natura: 'jutro', 'później', 'później Boże sprawy, teraz są ważniejsze sprawy'. Nowa natura mówi: Teraz z Bogiem, później 'tamte' sprawy; bo teraz Bóg jest ważniejszy i sprawy Boże. Zupełnie inaczej.

„Tu się okaże wytrwanie świętych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa. I usłyszałem głos z nieba mówiący: Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają, zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich, uczynki ich bowiem idą za nimi.” Tu masz wspaniałą grupę, obłok wspaniałych świadków, którzy byli przed nami i ludzi dziś żyjący na ziemi, którzy nie należą do żadnego cielesnego zboru, do żadnego cielesnego zboru; oni są w Kościele Jezusa Chrystusa, oni są częścią ciała Chrystusowego, bez względu na to gdzie są na tej ziemi. Mają tego samego ducha, to samo pragnienie należenia do Boga, to samo życie Chrystusowe w sobie, bez względu na to, w którym rejonie są na tej ziemi.

Te fizyczne zbory są potrzebne, aby ludzie mogli przychodzić, uczyć się, poznawać, ale one nie są wystarczające. Człowiek musi należeć do Kościoła Jezusa Chrystusa. Musi być oddzielony od świata, należąco do Boga. To jest sprawa priorytetowa.

Ks. Daniela 7:21-22 **„A gdy patrzyłem, wtedy ów róg prowadził wojnę ze świętymi i przemógł ich, aż przyszedł Sędziwy i odbył się Sąd, i prawo zostało przyznane świętym Najwyższego, i nadszedł czas, że święci otrzymali Królestwo.”** Lepiej więc należeć do Boga dzisiaj, przejść przez tę wielką Bożą próbę i być znalezieni jako Jego własność – to jest zwycięstwo, to jest nowa natura, to jest zwycięstwo. Każdemu z nas zostało to dane w Chrystusie, bez wyjątku, każdy człowiek na tej ziemi otrzymał zwycięstwo Chrystusa Jezusa w darze, ale ludzie odrzucają ten dar, bo nie chcą żyć jak Jezus. To jest ich odpowiedzialność. Dlaczego będą odpowiadać? Gdyż nie uwierzyli w Jezusa. Przyjdzie Duch i przekona świat o grzechu, gdyż nie uwierzyli w Jezusa, aby uznać Jego jako Życie, jako Władzę, jako wszystko co jest im potrzebne; uważali że poradzą sobie sami – i radzą sobie; jak radzą? - to też widać i słysząc.

List do Hebrajczyków 11. A jest możliwe wyrwać się; póki człowiek żyje, jest nadzieja. Po to o tym mówimy; jeśli ktoś zabrnął nie tam gdzie trzeba, to żeby szukał natychmiast, nie zwlekając, uznał, że warto porzucić to wszystko, co oddzieliło od Boga, aby Bóg przyjął z powrotem. I człowiek robi od razu porządek, aby pokazać Bogu, że 'ja wiem, iż bez Ciebie to wszystko mnie zniszczy.' To jest pokazanie prawdziwej pokuty, kiedy człowiek odwraca się od złego.

Werset 36-40 **„ Drudzy zaś doznali szyderstw i biczowania, a nadto więzów i więzienia; byli kamienowani, paleni, przerynani piłą, zabijani mieczem, błakali się w owczych i kozich skórach, wyczuci ze wszystkiego, uciskani, poniewierani; ci, których świat nie był godny, tułali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi A wszyscy ci, choć dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo, nie otrzymali tego, co głosiła obietnica, ponieważ Bóg przewidział ze względu na nas coś lepszego, mianowicie, aby oni nie osiągnęli celu bez nas”.** Wszyscy w jednym czasie, wszyscy, których ten świat nie był godzien, w jednym czasie staniemy przed obliczem Tego, który uczynił nas nowymi, oddzielonymi od diabła ludźmi. To jest dla nas bardzo ważne.

1 Piotra 4:12-19 Cierpieli, mocno cierpieli, fizycznie nieraz bardzo mocno, i wygrali, nie zrezygnowali. **„Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu, ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały jego radowali się i**

weselili. Szczęściarzami jesteście, jeśli was znieważają dla imienia Chrystusowego, gdyż Duch chwały, Duch Boży, spoczywa na was. A niech nikt z was nie cierpi jako zabójca albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako człowiek, który się wtrąca do cudzych spraw. Wszakże jeśli cierpi jako chrześcijanin, niech tego nie uważa za hańbę, niech raczej tym imieniem wielbi Boga. Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego; a jeśli zaczyna się od nas, to jakież koniec czeka tych, którzy nie wierzą ewangelii Bożej? A jeśli sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to bezbożny i grzesznik gdzie się znajdują? Przeto i ci, którzy cierpią według woli Bożej, niech dobrze czyniąc powierzą wiernemu Stwórcy dusze swoje.” Lepiej cierpieć w Chrystusie niż umknąć od cierpień Chrystusowych i cierpieć w gehennie. Lepiej cierpieć w Chrystusie. Lepiej znosić zniewagi, pomówienia, oskarżenia, tak jak Pan Jezusa zniósł je i przeszedł przez nie, i wygrał.

Jeszcze list Jakuba 1:2-4 **„Pocytujcie to sobie za najwyższą radość...”** Jak myślicie, czy człowiek ze starą naturą może to sobie poczytywać za najwyższą radość? Nie, to jest przekleństwo człowieka; 'po co ja się nawróciłem, żeby cierpieć teraz? Po co się nawróciłam, żeby znosić te impertynencje tej kobiety? Gdybym się nie nawróciła to ja bym jej pokazała, co ja potrafię' – to jest właśnie to.

„...bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie, wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość, wytrwałość zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli doskonali i nienaganni, nie mający żadnych braków...” - ludzie, do czego my mamy iść? No właśnie, kto tam pójdzie? Ten, który ma nową naturę, który widzi ten cel i widzi, że wszystko ma w Chrystusie, aby zmierzać do tego celu, do naszej ojczyzny w niebie, a więc do doskonałości, jak pisze apostoł Paweł.

Wiersz 12-15 **„Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy go miłują. Niechaj nikt, gdy wystawiony jest na pokusę, nie mówi: Przez Boga jestem kuszony; Bóg bowiem nie jest podatny na pokusy ani sam nikogo nie kusi. Lecz każdy bywa kuszony przez własne pożądliwości,”** Gdy znikną, ta stara natura padnie, w naturze Bożej, Chrystusowej, nie ma pożądliwości. **„które go pociągają i nęca; potem, gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć. Nie błǳcie, umiłowani bracia moi.”** Gdybyś widział człowieka, który idzie w przepaść, i mówisz: Tam przepaść, nie idź tam – a on się śmieje z ciebie: ale ty głupi jesteś, jaka przepaść? Idzie i bum, leci. Ale się śmiał, a na końcu był przerażony; wcześniej się śmiał, nim zobaczył do czego naprawdę doszedł.

Tak ludzie się śmieją z Prawdy Bożej: Co ty opowiadasz? Bóg jest miłością, Bóg nie pozwoli, żeby zginęli ochrzczeni, którzy czują się ważnymi osobistościami. Tak jak pozwolił zginąć na pustyni, tak w wielkiej liczbie, z tego Bożego ludu, uczyni to samo tym, którzy mienią się wierzącymi, a odrzucają Jego Syna.

Wiersz 16-19 **„Nie błǳcie, umiłowani bracia moi. Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości; u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia. Gdy zechciał, zrodził nas przez Słowo prawdy, abyśmy byli niejako pierwszym zarodkiem jego stworzeń.”** To co teraz do was mówię, jest to wielka ZACHĘTA do tego, by należeć do Pana całym sobą; dać się zrujnować totalnie w tym, co pozwala diabłu czepiać się nas, aby nie miał się czego czepiać, aby został tylko Chrystus. To jest twoja i moja bitwa. Jeśli chcemy, aby wróg nie niszczył nam tych pięknych dni, to musi w nas żyć Jezus; a my umarli dla świata cieszymy się Jego życiem w nas. Niech żyje w nas Jezus Chrystus. Amen.